

kulturą, doświadczającego wprawdzie dramatu życiowego, uwarunkowanego jednak przede wszystkim sytuacją rodzinną. Legutko w krótkim, wnikliwym studium, stawiając pytania o źródła osobistych wyborów Sieroszewskiego i polemizując z innymi badaczami jego losów, pisze między innymi o negatywnym niekiedy oddziaływaniu kodeksu etycznego zesłańców na życie osobiste Polaków na Syberii.

Klamrę zamykającą rozważania na temat mitu syberyjskiego, swoiste *résumé*, stanowi tekst Jana Trynkowskiego *Polski Sybir — przestrzeń zmitologizowana. Próba uporządkowania*. Badacz dokonuje w nim dyferencjacji pojęć Syberia i Sybir, rekonstruuje sposób postrzegania i stan wiedzy na temat tej krainy geograficznej w XVIII i XIX wieku, wskazując zarazem na początki formowania się zmitologizowanego obrazu Syberii (z całą rekwizytornią), który wraz z kolejnymi falami zsyłek intensyfikował się i poddawał konsolidacji z innymi polskimi mitami historycznymi. Trynkowski podkreśla wagę studiów nad mitami narodowymi jako przejawami zbiorowego myślenia, jednocześnie wskazuje, że tylko ich pogłębiona znajomość może uchronić badaczy przed fałszywą interpretacją, zniekształcającą prawdę historyczną.

Książka *Syberia infernalna — mity i oblicza rzeczywistości* wnosi istotny wkład w dotychczasowy stan badań nad polskim mitem syberyjskim. Wartość publikacji wynika także z jej polemicznych, a niekiedy i kontrowersyjnych stanowisk wobec rozpowszechnionych i utrwalonych w zbiorowej świadomości sądów na temat doświadczeń zesłańczych. Pogłębione, wnikliwe spojrzenia poszczególnych badaczy na dziewiętnastowieczną wizję Syberii rzucają nowe światło na wiele zagadnień historycznych i literackich, wskazują na kierunek interpretacji tekstów, który wymaga uwzględnienia granicy między mitotwórczą funkcją literatury a jej zdolnością do rekonstruowania prawdy historycznej.

Ewelina Zawielak

Andrzej Sieroszewski, *Wacława Sieroszewskiego żywot
niespokojny*, z rękopisu wydał, opracował i uzupełnił

Andrzej Z. Makowiecki,

Iskry, Warszawa 2015, ss. 320

Autor książki był historykiem literatury, znakomitym hungarystą, wykładowcą w randze profesora na Uniwersytecie Warszawskim, tłumaczem utworów literatury węgierskiej, a zarazem wnukiem pisarza Wacława Sieroszewskiego. Te okoliczności spowodowały, że praca jest wyjątkowa: łączy dużą wiedzę historycznoliteracką oraz przynależny tej nauce i badaniom obiektywizm, z pewną ciepłą emocjonalną nutą. Pokrewieństwo biografą z pisarzem przyczyniło się do tego, że w tekst wpisane są rodzinne wspomnienia i starannie przechowane, przez dwie wojny i powstanie, rodzinne dokumenty i stare fotografie. Jednocześnie profesja autora sprawia, że postać człowieka, który trzykrotnie był więźniem warszawskiej cytadeli, spędził ponad dziesięć lat na zesłaniu na Syberii, był badaczem ludów Wschodu, pisarzem poczytnych utworów, a nawet senatorem w wolnej Polsce w czasach dwudziestolecia międzywo-

jennego, pod piórem jego wnuka staje się obrazem pełnym życia, wewnętrznie bogatym, a zarazem logicznym. W równej mierze los Wacława w tej biografii okazuje się zależny od wypadków historycznych, jak i od charakteru samego bohatera. Tragiczne dzieciństwo i trudna młodość Wacława to po większej części skutki klęski powstania styczniowego i popowstaniowych represji, a także indywidualnego buntu młodego człowieka przeciw ówczesnej polityce rusyfikacyjnej.

Podziwiać trzeba znakomitą znajomość realiów polskich lat 1865–1914 Andrzeja Sieroszewskiego, w tym ruchu robotniczego, zwłaszcza PPS-u, z którym zetknął się wyrzucony z gimnazjum za mówienie po polsku dziad autora, wówczas młody człowiek. Usunięty ze ścisłego rodzinnego kręgu, choć nie z rodziny, zdany na własne siły, przyłączył się do robotniczego środowiska zgrupowanego wokół linii kolejowej warszawsko-petersburskiej i kolegów ze szkoły technicznej powstałej przy tejże linii, do której zapisał go wuj Mianowski. Ów tygiel kół, stowarzyszeń, odłamów, zebrań konspiracyjnych, narad, spotkań młodzieży pokazuje, jak bujnie rozwijały się polityczne ruchy robotnicze i studenckie w popowstaniowej Warszawie i jak aktywne było życie młodego człowieka w już tylko gubernialnym, a niegdyś stołecznym mieście. Obraz ten sam w sobie jest ważny, gdyż naświetla owe robotnicze fermenty inaczej, niż znamy to z przekazów z lat pięćdziesiątych czy nawet siedemdziesiątych XX wieku. Ma w kompozycji tej książki inne jeszcze znaczenie — pomaga zrozumieć, czym dla aktywnej natury stało się syberyjskie zesłanie, zwłaszcza okres kary po nieudanej ucieczce, gdy Wacław Sieroszewski musiał zamieszkać 100 wiorst od miasta i 100 od drogi. Dzielił wtedy jurcję z Jakutami. I razem z nimi spędzał pół roku podbiegunowej nocy bez jakiegokolwiek światła, bez możliwości rozmowy czy lektury, co było dla aktywnej natury dodatkowym ciężarem. Z czasów podległych historii, więcej: z faktu czy może wówczas tylko złudzenia współtworzenia dziejów Polski i Europy, zostaje dwudziestoletni Wacław Sieroszewski przetrzucony w świat poza historią, poza cywilizacją. Zmuszony jest bytować wyłącznie w podbiegunowym czasie natury.

Buntem przeciw temu stało się pisanie i obserwacja życia Jakutów, notowanie ich zwyczajów, obrzędów, pieśni. Andrzej Makowiecki, który rękopis Andrzeja Sieroszewskiego przygotował do druku, zwraca uwagę, że na pewnym etapie pobytu bohater utworów literackich Sirki, a wcześniej sam ich autor, „Przekonuje się, że Jakuci mają swoją literaturę oralną: improwizowane pieśni — których wykonanie budzi w nim nieklamany podziw — opiewające czyny bohaterów, przebieg wojen i efektownych polowań”¹. Jednym słowem zesłanie i noc syberyjska stworzyły nie tylko Sieroszewskiego pisarza, lecz także Sieroszewskiego etnografa. Pisarz odwołuje się, ale też utrwała zarazem w słowie własną europejskość. Natomiast badacz kultury jakuckiej otwiera się na nieznaną świat, podejmuje próbę opisanie i zrozumienia owego „innego”. Jednocześnie i w utworach literackich, i w pracy etnograficznej — jak zauważa wydawca — stara się o zbudowanie relacji akceptacji dla odmienności Jakutów przy zachowaniu ich tożsamości kulturowej. Może z tej przyczyny praca

¹ A. Makowiecki, *Proza syberyjska Sieroszewskiego w perspektywie interkulturowej*, [w:] *Wacław Sieroszewski, zesłaniec — etnograf — literat — polityk*, Wrocław 2011, s. 92.

Jakuci została tak wysoko oceniona przez Cesarskie Towarzystwo Geograficzne i odznaczona złotym medalem.

Która z tych pasji była ważniejsza: epicka czy badawczo-etnograficzna, biograf nie stara się odpowiedzieć. Ale uważnie czytając książkę, zdajemy sobie sprawę, że autorowi życiorysu Sirki bliższa jest literatura. Książka bowiem w pewnych partiach staje się literacką monografią. Tak jest w przypadku rozdziałów *Gwiazda wschodzi*, *Znowu w Warszawie czy Wokół dramatów „Bolszewicy” i „Zamach”*. Ale nie tylko w tych rozdziałach widzimy ten prymat literatury. Świetne, wnikliwe są uwagi Andrzeja Sieroszewskiego o orientalizmie autora *Na kresach lasów*. A to istotna sprawa. Jest to bowiem orientalizm inny niż nasz romantyczny czy młodopolski. Oba niezależnie od sięgania czy do kultury arabskiej, czy też indyjskiej lub japońskiej uwznioślały ową obcą kulturę, stawiały jej cechy wysoko, upiększały i w swoisty sposób pogłębiały motywy egzotyczne. U Sirki jest inaczej. Brzydota sąsiaduje z pięknem. A nawet nim się staje; uroda rzeczy i syberyjskiej przyrody, acz imponująca, nie jest nigdy w jego utworach doskonała². Doskonały jest daleki kraj rodzinny, za którym tęsknią zesłańcy bohaterowie Sirki i on sam, o czym świadczą listy do Pauliny. To inne spojrzenie na świat Orientu sygnalizuje autor biografii w rozdziale *Wyprawa na Daleki Wschód*. Owa ekskursja jest obroną Wacława Sieroszewskiego przed ponownym zesłaniem, w czym znowu pomocne okazało się Cesarskie Towarzystwo Geograficzne. Ale wyprawa napotyka trudności ze strony rosyjskiej Akademii Nauk. Być może ich przyczyna leży w tym, że Cesarskie Towarzystwo Geograficzne jest w dużym stopniu stowarzyszeniem, a Akademia Nauk instytucją, podległości władzy są zatem inne... Do wyjazdu jednak dochodzi. Reportaże z tej podróży drukuje nasz „Tygodnik Ilustrowany”. Po polsku i rosyjsku wydany zostaje tom należący do literatury faktu: *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu*. Biograf Sirki powołuje się na opracowanie Zdzisława Kempfa o orientalizmie Sieroszewskiego, który stwierdza, że 80% twórczości pisarza dotyczy krajów Azji oraz szlaków morskich Pacyfiku i Morza Chińskiego.

Czuje się w tej części pewien niedosyt. Andrzej Sieroszewski staje się tu tylko biografem, a przyzwyczaił czytelnika do swojej roli historyka literatury. Tymczasem dalekowschodnie utwory Sirki tylko wymienia, zatrzymuje się zaś na przygodach podróżnika. I oczywiście na badaniach Ajnów prowadzonych razem z Bronisławem Piłsudskim. Przekazuje coś istotnego z kuchni etnografów, a mianowicie sposób, w jaki obaj wkupili się w zaufanie tego zamkniętego dla obcych ludu. Echa rodzinnych, autentycznych wspomnień brzmią w tych opisach. Badacze zamieszkali w domu razem z rdzennymi mieszkańcami, dzielili ich zajęcia, a nawet dostąpili zaszczytu wykonania rytualnych tańców plemienia.

Interesujące są też uwagi biografy o związku wczesnych utworów Wacława z naturalizmem. Ciekawe są partie mówiące o kontaktach Sirki z Elizą Orzeszkową i jej środowiskiem grodzieńskim. Wacław bawił u niej trzykrotnie i poznał krąg jej przyjaciół, między innymi pisarkę Wilhelminę Zyndram-Kościałkowską. Choć spo-

² B. Noworolska, *Słowo i obraz*, [w:] *Wacław Sieroszewski, zesłaniec — etnograf — literat — polityk...*, s. 175–198.

tkania te czasem były burzliwe, to Orzeszkowa nie zmieniała swojej wysokiej oceny pisarstwa Sieroszewskiego.

W niektórych partiach książki punkt ciężkości z samej literatury przeniesiony jest na życie literackie, a właściwie szerzej — na życie kulturalne Warszawy czy Paryża. Zwłaszcza polskie życie kulturalne w stolicy Francji opisane jest z dużą, można rzec imponującą znajomością problemów i ówczesnych środowisk polonijnych nad Sekwaną; także ze znajomością rodzinnych przekazów na temat życia rodzinnego Sieroszewskich w stolicy Francji, dużo tańszej niż Zakopane, wówczas mała tatrzańska wioska... Do przyjaciół, którzy pomogli zadomowić się rodzinie Sieroszewskich w stolicy Francji, należeli państwo Galeccy. Łączyły ich również poglądy polityczne i podobne doświadczenia życiowe: Andrzej Strug był też działaczem PPS-u i został uwięziony w warszawskiej cytadeli.

I wojnie światowej i udziałowi w niej Wacława Sieroszewskiego poświęcone są w biografii aż trzy rozdziały. Był bowiem Wacław w I Kadrowej. W kawalerii Beliny. Współtworzył legionową propagandę, pisał apele zachęcające do wstępowania do tej formacji kierowanej przez Józefa Piłsudskiego, z którym łączyła go długoletnia znajomość od czasu pobytu na zesłaniu, a z czasem zażyła przyjaźń...

Równie dużo miejsca zajmuje w książce okres między dwiema światowymi wojnami. Lata dwudziestolecia międzywojennego były literacko, ale też politycznie, bogate i różnorodne. W tekście Andrzeja Sieroszewskiego trochę rozczarowują. Biograf przedstawia bowiem głównie organizacyjną, nawet nie polityczną — ta jest potraktowana marginalnie — działalność pisarza. Na przykład jego wkład w organizowanie Akademii Literatury. Brakuje natomiast omówienia powieści dla młodzieży, które wtedy pisał. Brakuje informacji o roli Wacława jako współtwórcy, a może nawet twórcy, mitu polskiego morza i budującej się Gdyni. Na marginesie rodzi się pytanie, jaki jest związek reportażu właściciela Kadrówki o Gdyni z Kornelem Makuszyńskim i jego powieścią dla młodzieży *Wielka Brama*? Wiemy, że obaj byli w prezydium Akademii Literatury, ale jakie były ich kontakty twórcze? Piłsudski okazywał sympatię Sirce, uświetnił jubileusz jego pracy pisarskiej swoją obecnością. Ale utrzymywał znajomość na płaszczyźnie prywatnej. Nie mniej po śmierci Marszałka zaczęły się krytyczne sądy o autorze *Na kresach lasów*. Ostry atak, posądzenie o plagiat padło w związku z opublikowaną bajką *Dary Wiatru Północnego*. Pisarz broni się przekonująco. Znać, że wie, czym jest baśń jako gatunek literacki. W obronie owej pobrzmiewają nuty folklorystycznych opracowań Juliana Krzyżanowskiego, który właśnie już w latach trzydziestych publikował prace z tego zakresu.

Podsumowując, należy stwierdzić, że *Wacława Sieroszewskiego żywot niespokojny* pióra Andrzeja Sieroszewskiego to książka interesująca, niebanalna i jedyna w swoim rodzaju. Tak dobra, że chciałoby się jej więcej. Podziwiać należy erudycję zarówno Wacława, jak i jego biografę Andrzeja Sieroszewskiego.

Praca jest starannie wydana, dobrze są dobrane i wydrukowane fotografie, co przy starych zdjęciach jest sztuką. Skromna, elegancka okładka książki, przemyślana obwoluta sprawiają, że nie tylko czyta się ową biografię z przyjemnością, ale i miło wziąć ją do ręki.

Barbara Noworolska